

10124 508

KANALIZACYA MIASTA WARSZAWY

JAKO NARZĘDZIE

JUDAIZMU I SZARLATANERYI

W CELU

ZNISZCZENIA ROLNICTWA POLSKIEGO

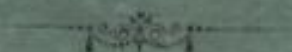
ORAZ

WYTEPIENIA LUDNOŚCI SŁOWIAŃSKIEJ NAD WISŁĄ

W. F. R.

F. R.

ROLNIK RADOMIAŃSKI



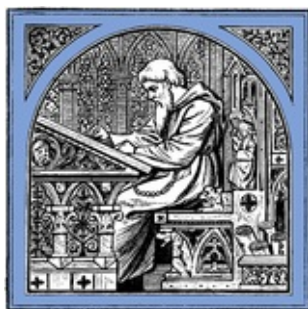
KRAKÓW

WYDAŁ W KRAKOWIE G. GIERSTHNERA I SPÓŁKI.

1900

Kanalizacja miasta Warszawy jako narzędzie judaizmu i szarlataneryi. w celu zniszczenia rolnictwa polskiego oraz wytępienia ludności słowiańskiej nad Wisłą

F. R., rolnik nadwiślański



Kraków, 1900

Pobrano z Wikizródeł dnia 26.07.2017

KANALIZACYA
M I A S T A
W A R S Z A W Y

JAKO NARZĘDZIE

JUDAIZMU I
SZARLATANERYI

W CELU

ZNISZCZENIA ROLNICTWA POLSKIEGO

ORAZ

WYTĘPIENIA LUDNOŚCI SŁOWIAŃSKIEJ NAD
WISŁĄ

NAPISAŁ

F. R.
ROLNIK NADWIŚLAŃSKI.



KRAKÓW

SKŁAD W KSIĘGARNI G. GEBETHNERA I SPÓŁKI.

1900

NAKŁADEM WIKTORA SIKORSKIEGO.

DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.

Ekonomia polityczna wyjaśnia, że rozwój ekonomiczny i postęp racjonalny danego narodu zależy: — od ilości pierwiastków płodotwórczych, dostarczanych polom wiejskim w formie nawozów, — od mnogości rąk zdolnych do pracy rolniczej, — oraz od dzielności fizycznej i umysłowej mieszkańców.

Zaś praktyka gospodarzy wiejskich dowiodła, że wartość użyźnienia jest zależną wprost od pożywności pokarmu. Stąd to nawóz, wyprodukowany przez inwentarz, utrzymywany przeważnie na słomie i sianie, będzie działać mniej skutecznie na zwiększenie plonów — od mierzwy pochodzącej od zwierząt karmionych odpadkami technologii wiejskiej (brahą, słodzinami, otrębami, kuchami) i ziarnem. Jeżeli człowiek spożywa najcenniejszą treść produkcyi rolnej, to nic dziwnego, że ekskrementa ludzkie będą przedstawiać zawsze najwyższą potęgę płodotwórczą.

Badania chemiczne i fizyologiczne Heydena i Villego i innych przyrodników dowiodły, że w stu funtach pszenicy i żyta mieści się w przybliżeniu: 0,833 fnt. kwasu fosforowego, 0,581 fnt. potażu i 2 fnt. azotu; i że w stu funtach kartofli jest: 0,158 fnt. kw. fos., 0,329 fnt. pot., i 0,4 fnt. azotu. Do danych

liczb podchodzi skład chemiczny i innych zbóż i roślin okopowych. Zaś średnia ilość ekskrementów, jakie produkuje rocznie człowiek, wynosi przeszło 1000 fnt. W tej liczbie znajduje się 2½ fnt. kwasu fosforowego, 2 fnt. potażu i 11 fnt. azotu, przyjąwszy na uwagę wiek, płeć, ilość i jakość pokarmu; i że w tysiącu funtach kompostu kłocznego (połączenie mchu z fekaliami) jest około 10,5 fnt. kw. fos., 13,6 fnt. pot., i 25 fnt. azotu, podług analizy przyrodników warszawskich: Milicera, Nenckiego i innych.

Praktyka rolnicza dowiodła, że przeciętny urodzaj z dwóch morgów 300-tu prętowych, obsiewanych naprzemian okopowemi i zbożem, wynosi 350 pudów okopowych i 45 p. zboża, wartości razem 88 rub. 50 kop., licząc zboże (żyto i pszenica) po 80 kop. pud; a okopowe (kartofle, buraki, kapusta) po 15 kop.; i że ten urodzaj wyczerpuje z gruntu w przybliżeniu:

45 p. zboża,	wyczerpuje	15 f. kw. fosf.,	10½ f. pot.	50 f. azotu
350 « okop.	«	22 « « «	46 « «	56 « «
<hr/>				
Razem 37 f. kw. fosf., 56½ f. p. 106 f. azotu				

które potrzeba zwrócić ziemi w formie nawozów dla przywrócenia równowagi pomiędzy wyczerpywaniem gleby, a zwrotem materii płodotwórczych — zapomocą ekskrementów ludzkich w ilości 370 pudów — kompostu kłocznego w ilości 106 pudów — nawozów chemicznych w ilości 284 fnt. superfosfatu (w tem 37 fnt. kw. fos.), 112 fnt. chlorku potażu (w tem 56½ fnt. potażu) i 706 fnt. saletry chilejskiej (w tem 106 fnt. azotu); albo też zasiewając łubin dla przyorania tegoż w czasie

kwitnięcia.

1) Przy nawożeniu pola ekskrementami ludzkimi w stanie ciekłym, koszt użyźnienia będzie następujący, w odległości 20 wiorst od Warszawy:

sprowadzenie 370 pudów, czyli 6 beczek po 2
ruble od jednej beczki _____ 12 rub. — kop.
odjawszy od tej kwoty dopłatę od właścicieli
domów za oczyszczenie ustępu _____ 12 « — «
rozlanie po polu i przyoranie ekskrementów _____ 2 « — «

Razem koszt użyźnienia 2 morgów odchodami
ludzkimi w stanie ciekłym wyniesie _____ 2 rub. — kop.

2) Użyźniając pole kompostem kłocznym, wydatek będzie następujący:

kupno 106 pudów w kompani otwockiej po 4
kop. pud. loco Warszawa _____ 4 rub. 24 kop.
przewiezienie 106 pudów na odległość 20 wiorst 2 « — «
rozrzucenie i przyoranie kompostu _____ 2 « — «

Razem koszt wynawożenia dwóch morgów
kompostem otwockim _____ 8 rub. 24 kop.

3) Używając nawozów chemicznych poniesiemy następujący wydatek:

284 fnt. super-fosfatu (13% kw. fos.) czyli 37
fnt. kw. fos. po 16 kop. funt _____ 5 rub. 92 kop.
112 fnt. chlorku potażu (50% potażu) czyli 56½
fnt. potażu po 8 kop. funt _____ 4 « 52 «

707 fnt. saletry chilijskiej (15% azotu) czyli 106
fnt. azotu po 40 kop. funt _____ 42 « 40 «
przywóz 1103 funtów nawozu, rozsypanie,
przyoranie lub zabronowanie _____ 2 « 50 «

Razem koszt użyznienia nawozem chemicznym
uczyni sumę _____ 55 rub. 34 kop.

4) I nakoniec obliczymy koszt melioracyi pola zapomocą
obsiewu łubinem i przyorania tegoż na zielono w czasie
kwitnięcia:

12 pudów łubinu do zasiania 2 mórg po 50 kop.
pud. _____ 6 rub. — kop.
uskutecznienie obsiewu pola łubinem _____ — « 10 «
podwójna orka w jesieni i na wiosnę _____ 4 « — «
zabronowanie zasiewu łubinu _____ — « 50 «
zaoranie wyrosłego łubinu ze względu na _____

Do przeniesienia _____ 10 rub. 60 kop.

Z przeniesienia _____ 10 rub. 60 kop.

pracowitość w jego przykryciu wyniesie _____ 6 « — «
podatki i ciężary gruntowe od dwóch morgów w
okolicach Warszawy _____ 3 « — «
4 % od 400 rubli, jako przybliżonej wartości 2
morgów pod Warszawą _____ 16 « — «

Razem _____ 35 rub. 60 kop.

Przyjąwszy na uwagę, że dobry urodzaj łąbinu zależy od dostatecznych deszczów, a nawet na suchym gruncie (piaszczystym lub kamienistym) rosnać nie będzie, potrzeba dodać $\frac{1}{6}$ straty produkcji, wynikłej od nieurodządu łąbinu, czyli szóstą część 88 rubli 50 kop., albo dochodu brutto _____ 14 « 75 «

Razem koszt melioracyi łąbinowej na 2 morgach wyniesie _____ 50 rub. 35 kop.

Do otrzymanych rachunków wynawożenia danej przestrzeni pola dodamy wydatki samej produkcji, mianowicie:

4 % od 400 rubli, jako przybliżonej wartości dwóch morgów pod Warszawą _____ 16 rub. — kop.
 podatki i ciężary gruntowe _____ 3 « — «
 6 pudów pszenicy, albo żyta dla obsiewu jednego morga _____ 5 « — «
 50 pudów kartofli dla obsadzenia jednego morga _____ 7 « 50 «
 dwie orki pod zboże i kartofle _____ 4 « — «
 duskutecznienie zasiewu jednej morgi zbożem, a obsadzenie drugiej kartoflami _____ — « 65 «

Do przeniesienia — 36 rub. 15 kop.

Z przeniesienia — 36 rub. 15 kop.

znaczenie redlinek i przyoranie kartofli zasadzonych _____ 1 « — «
 bronowanie zeszłych kartofli i dwukrotne ich

obradlenie _____	2	«	—	«
sprzęt zboża i zwózka snopków z pola do sterty .	2	«	—	«
młocka i wymłynkowanie 45 pudów po 3 kop. od puda _____	1	«	44	«
wywózka na targ 45 pudów zboża, na odległość 20 wiorst _____	2	«	—	«
wykopanie morga kartofli zapomocą 20 ludzi po 30 kop. _____	6	«	—	«
przywózka z pola 350 pudów kartofli _____	1	«	—	«
kopcowanie i zachowanie kartofli _____	1	«	—	«
wywózka 350 pudów kartofli na targ na odległość 20 wiorst _____	10	«	—	«
<hr/>				
Razem koszta samej produkcyi z dwóch morgów wynoszą _____	62 rub. 59 kop.			

Porównajmy nakład na użyznienie powyższej przestrzeni i
koszta samej produkcyi, to jest 62 ruble 59 kop. z dochodem
brutto, to jest z kwotą 88 rubli 50 kop., otrzymamy zysk lub
stratę:

Na wóz				
Łubinowy	50 r. 35 k.	112 r. 94 k.		stra 24 44]
Chemiczny	51 Do tych liczb łódawczy - 62 r. 59 k. rzymamy	koszta 1 uprawy z do tych zastaw liczb i sprzetu lżawszy 38 r. 50 k. zymamy		stra 28 42 attoz]

Kompost	8 » 24 » ⁰ » ¹ » ⁰	70 » 83 » ⁰	17 : 67]
Ekskrementa	2 » — »	64 » 59 »	doch 23 : 91]

Nawóz łubinowy 50 rub. 35 kop., do tych liczb dodamy 112 rub. 94 kop., od tych liczb odejmiemy, strata 24 rub. 44 kop.

Nawóz chemiczny: 55 rub. 34 kop. + 62 rub. 59 kop., 117 rb. 93 kop. — 88 rub. 50 kop., strata 29 rb 43 kop.

Kompost: 8 rb. 24 kop., otrzymamy koszta 70 rb. 83 kop., otrzymamy dochód netto 17 rb. 67 kop.

Ekskrementa: 2 rb. 24 kop. uprawy, zasiewu i sprzętu: 64 rb. 59 kop. z dwóch morgów dochód 23 rb. 91 kop

Oprócz tego doświadczenia praktycznych agronomów z nawozami chemicznymi, wykazały zupełnie bierny wpływ tychże na poprawienie własności fizycznych gleby, oraz brak utajonego ciepłika i wilgoci, bez których niemożliwem jest wsysanie materii płodotwórczych, przez włoski korzeń, przy obecnie często panującej suszy i przymrozkach wiosennych; gdy przeciwnie nawozy organiczne, przyorane lub rozrzucone po polu, przechodząc w stan butwienia i mineralizacji, spulchniają i ocieplają nawet skamieniałe odłogi i zimne sapy, oraz powiększają ilość humusu i wydzielają z siebie ciepłik i wilgoć, ułatwiające pierwsze kiełkowanie nasion.

Również dowiedziono, że każde pole ma rozmaity skład mineralny, tak dalece, że ażeby dostarczyć polu danemu

potrzeba byłoby pozamieniać wszystkie siedziby szlacheckie, wsie włościańskie, niwy wiejskie w laboratoria chemiczne, ферmy uczone, pola doświadczalne, czyli zamienić wielowiekową praktykę dzielnych umysłowo i fizycznie ziemian i pracę produkcyjną pracowitych i zamożnych włościan na próby omackie skarłowaciałych i zdziczonych teoretyków, oraz na maszyny, kierowane przez obdartych parjasów, jak to obecnie dzieje się w Anglii, Prusach i Ameryce Północnej, ażeby na miejscu niw urodzajnych i plonów obfitych, były pustkowia i piaski lotne.

Gdy przeciwnie, przy użyciu tanich i łatwych w zastosowaniu nawozów kłoczących, każde pole wyjałowione, nawet piaski lotne, zamieniają się szybko w niwy dziewicze z bujną roślinnością, bez żadnej instrukcji książkowej, bez żadnego kredytu melioracyjnego, bez żadnej pomocy kapitalizmu, ani też uczonych rad pismaków agronomicznych.

Dowiedziano także, że rośliny motylkowe, zasiewane dla pozyskania wielkiej ilości masy nawozowej (na przykład łubin, seradella) jakkolwiek obdarzone przyrodzoną własnością pochłaniania azotu bezpłatnego z powietrza, zależne są od obfitych osadów atmosferycznych i dostatecznej wilgoci gruntowej; stąd na ziemi suchej, przy braku deszczów, rosnąć nie będą i wyczerpują z podglebia fosforany i potaż, stanowiące zapasowy materiał płodotwórczy dla przyszłych pokoleń. To jest, że gospodarze podmiejscy, mający możliwość korzystać z tanich nawozów kłoczących, zmuszeni zastosować na praktyce za drogie a prawie zawsze sfałszowane nawozy sztuczne, zostaliby w niewolniczej zależności od fabrykantów, handelesów, a ostatecznie staliby się bankrutami. Tak samo doprowadzeni byłiby do bankructwa rolnicy podmiejscy,

zmuszeni produkować obornik kosztem skarmienia na miejscu produkcji surowej, którą można korzystnie spieniężyć w mieście. Nieodwołalnie grozi ruina tym gospodarzom podmiejskim, którzy z braku taniego nawozu, produkują nawóz zielony na drogiej ziemi i wysoko opodatkowanej, przy obecnym niedostatku osadów atmosferycznych, z przyczyny wyczerpania roli i zniszczenia lasów ochronnych.

Jak potężnym czynnikiem rozwoju kulturalnego są nieczystości miejskie, łatwo dowieść, że ekskrementy 500.000-tej tylko ludności Warszawy, dostarczyłyby rolnictwu polskiemu 1,250.000 funtów kwasu fosforowego, 1,000.000 funtów potażu i 5,500.000 funtów azotu, jakie pomnożyłyby produkcję krajową o 1,500.000 pudów zboża pszenicy i żyta i 1,200.000 pudów okopowych (kartofli, kapusty, buraków), których uprawa dostarczyłaby utrzymanie i pracę uczciwą 50.000-nej ludności rolniczej.

Dalej powiemy jeszcze, że nieczystości warszawskie utworzyłyby naokoło miasta jeden ogród kwitnący, przestrzeni 400 □ wiorst, czyli w promieniu 20-tu wiorst z pracowitą i zamożną ludnością, i że ten ogród powiększałby się stopniowo wraz z bogactwem narodowym i liczbą rolników, jednocześnie ze wzrostem Warszawy.

I czyż to nie potężna dźwignia dobrobytu, jeżeli byłaby jak należy ocenioną przez wszystkie miasta polskie i umiejętnie zużytkowaną w rolnictwie ojczystem.

Wywózka nieczystości miejskich na pola wiejskie, oprócz korzyści ekonomicznych, ma jeszcze pierwszeństwo ze względów sanitarnych przed wszystkimi innymi sposobami asenizacji. Dowiedziono, że ziemia orna posiada przyrodzoną własność absorbowania wszelkich miazmatów organicznych i

własność absorbowania wszelkich miazmatów organicznych i nie przepuszcza do podglebia żadnych nieczystości, bez względu na ich ilość i jakość, przerabiając nieustannie cuchnące fekalia na sole płodotwórcze, niezbędne do pomyślnego rozwoju roślin kulturalnych.

Przy tem zaobserwowano, że ekskrementy ludzkie, użyte jako nawóz w stanie płynnym i świeżym w nadmiernej ilości, wypalają zasiewy, szczególnie, jeżeli też fekalia nie są zmieszane z dostateczną ilością ziemi ornej. Stąd to rolnicy podmiejscy, jako rozporządzający dostateczną ilością świeżych nawozów kłoczych, ażeby unicestwić ich szkodliwe działanie na wegetację roślinną, uskuteczniają bardzo głęboką orkę, połączoną nawet z wydobyciem na wierzch niezwiętrzonej warstwy podglebia, przedewszystkiem dla dokładnego pomieszania fekalii z ziemią, następnie dla przyspieszenia rozkładu martwych pierwiastków gruntu i mineralizacji samych ekskrementów. Zwykle nawozy kłoczne używane są jako materyał do robienia kompostów lub wzmocnienia obornika a tanie fosforany i azotany, stanowiące czynnik najdroższy w nawozach chemicznych.

Doświadczenia naturalistów wyjaśniły jeszcze ten ważny fakt, że zarazki chorobotwórcze natychmiast giną, wrzucone w świeże ekskrementy ludzkie, jako posiadające własności gryzące, przez zawartość wielkiej ilości amoniaku alkalicznego; a stają się zdobyczą wymoczków kłoczych, gdy pograżono takowe w nieczystościach w stanie przegniłym, gdzie amoniak zamienił się w sole azotowe, obojętne pod wpływem powietrza; przeciwnie też zarazki szybko rozmnażają się, wpuszczone do wody przy letniej temperaturze i zanieczyszczonej miazmatami nawozowymi. Tem się wyjaśnia,

dlaczego w czasach grasowania epidemii, kiedy powietrze przesycone jest zarazkami chorobotwórczymi, największa śmiertelność panuje wśród oryli i wieśniaków w okolicach rzek, do których spływają kanałami nieczystości miejskie.

Odór specyficzny nieczystości, jako wydzielających z siebie amoniak także nie można nazwać szkodliwym dla zdrowia: albowiem czuć się daje w każdym nawozie, którym oddychają wszyscy mieszkańcy wsi i zwierzęta domowe bez najmniejszej szkody dla organizmu. A nawet przebywanie w stajniach, przepelnionych ekskrementami i inwentarzem żywym, okazało się zbawiennem dla cierpiących piersiowo. Widocznie amoniak nawozowy działał zabójczo na zarazki suchotnicze.

O zupełnej nieszkodliwości dla ludzi, nieczystości kloacnych, świadczy zdrowie kwitnące robotników, zajmujących się specjalnie oczyszczaniem ustępów i rolników podmiejskich, używających przeważnie nawozów ludzkich, nawet w czasie grasowania chorób epidemicznych. I gdzież tu przypuszczać istnienie mikrobów chorobotwórczych — chyba wymarzonych w pustych głowach pismaków brukowych lub przewrotnych mózgach ludzi złej woli.

Wśród nawozu i siana, wśród bydła i prostaczków Odwieczna Mądrość nawiedziła ludzkość, zrujnowaną przez teorie i doktryny czystego rozumu, przez urządzenia i budowy kapitalizmu, przez kuglarstwa i zbytki żydowskie, i w ubogiej szopie betleemskiej znakami nadprzyrodzonymi rozkazała monarchom i mędrcom, powitać przyszłego Zbawiciela świata.

Tak, że dowodzić szkodliwości nawozów organicznych dla zdrowia ludzkiego lub nieekonomiczności dla kraju strzech słomiatych, prowokować zniszczenie odpadków miejskich zapomocą kanalizacyi, lub zamianę chat i wsi na pałace i

natury i zdobyczo nauki — ignorować najelementarniejsze zasady procesu fizyologicznego — pokuszać się na obalenie kultury rolniczej i postępu ludzkości.

Tylko wypuszczanie nieczystości do rzek i wyrzucanie bezcelowe na place podmiejskie, zatrzuwa wodę i powietrze — pomaga do rozwoju chorób — tamuje racjonalne użytkowanie nawozów kłoczych w rolnictwie — podrywa jedno z najważniejszych źródeł bogactwa narodowego, mianowicie rybołówstwo i rujnuje główną podstawę kultury wiejskiej, jaka spoczywa w nieczystościach miejskich. Zniszczenie więc tego ważnego materiału kanałami miejskimi i zamiana tego taniego nawozu naturalnego — drogim, sztucznym lub niepewnym zielonym, zamieniłoby ostatecznie pola orne w chude pastwiska, a nawet w piaski lotne i zgotowało rolnikom nędzę, a ostatecznie głód, choroby i przyspieszyłoby emigrację ludności wiejskiej z siedzib ojczystych, obracając jednocześnie dwory i chaty w lepianki i jurty pastusze.

Dzięki wspólnym usiłowaniom przedstawicieli przyrodoznawstwa i pracy rolniczej, rozpoczynało się szybkie odrodzenie wsi i dóbr ziemskich w Polsce, przy pomocy coraz szerszego użytkowania odpadków miejskich i ułatwienia korzystania z tychże, przez zwolnienie od opłaty rogatkowej włościan, jadących do miast po nawóz. I układały się nowe warunki ekonomiczne, oparte na rozpowszechnieniu wśród mas ludowych racjonalnej wiedzy agronomicznej i zrozumienie znaczenia nawozów miejskich w kulturze rolnej.

Po wszystkich drogach spieszyły z miast wozy i beczki z nieczystościami na pola wiejskie, ażeby napowrót stawić się na targach, lecz z produktami wsi — odradzających się pod działaniem ożywczych nawozów miejskich. Miasta,

pozbawiając się cuchnących fekalii na korzyść kultury wiejskiej, otrzymywały w zamian tanie produkty spożywcze. I umacniał się związek przyrodzony wsi z miastami, producenta z konsumentem, rolnika z mieszkańcem miasta. I przedstawił się napowrót wspaniały obraz bogactw flory i fauny wiejskiej; — spotężniała praca ludzka na Słowiańszczyźnie, zrujnowana przez judaizm, szarlataneryę i kulturkampf pod naciskiem reform agrarnych biurokratyzmu «bezkulturalnego».

Stąd to w Warszawie rolnicy i ogrodnicy, przyjeżdżający po nawóz, zwalniani byli od opłaty rogatkowej, a rozporządzenie takie wpływało na utrzymanie miasta w czystości oraz zabezpieczało niwom wiejskim niewyczerpane nigdy środki użyźniające. Na wszystkich drogach podwarszawskich roiły się wozy z nawozem miejskim i produktami wiejskimi.

Ażeby ułatwić gospodarstwom wiejskim położonym w kilkunastu milach od Warszawy, racjonalne zużytkowanie nieczystości kloacalnych, technologia rolnicza zaczęła wyrabiać w okolicach miasta z mchów butwiejących, materiałów desinfekcyjny tak zwany «proszek otwocki», który, sypany do ustępów w miarę przybywania odchodów jak najdokładniej absorbował części płynne w kompost sypki i bezwonny, bogaty w sole azotowe i fosforany łatwy do przewozu kolejami i galarami po Wiśle, przydatny pod wszelkie rośliny kulturalne i przewyższający w skutkach wszystkie inne środki nawozowe naturalne i sztuczne.

Przez skierowanie nieczystości warszawskich na pola wiejskie, kwitł na Wiśle przemysł połowu jesiotrów, dostarczający zajęcie licznej ludności nadrzecznej i tani pożywczy produkt mieszkańcom. Pamiętne są czasy, jakto w czasie połowu jesiotrów cały rynek na Starem Mieście był

czasie połowu jesiotrów cały rynek na Starem Mieście bywał zawałony temi rybami — kolosami — roił się od kupców i kupujących, a pomimo to cena tego smacznego artykułu życia nieprzenosiła 10-ciu kop. za funt.

Dzięki ułatwieniu w korzystaniu z nawozów miejskich, pomnażała się szybko swojska produkcja rolnicza; rozwijało się rybołówstwo wiślane; tętniła praca na polach wiejskich i w warsztatach rzemieślniczych; kwitły zdrowotność i moralność mieszkańców; wzrastały zamożność pod strzechami wieśniaczemi i dobrobyt ludności miejskiej; a pola i ogrody podmiejskie tonęły w bujnej zieleni.

Był to odrodzony postęp naturalno-chrześcijański w Polsce, oparty na ścisłym związku kultury z przyrodą, wsi z miastami, rękodzielnika z rolnikiem, konsumenta z producentem.

Dzięki szerokiemu zastosowaniu nieczystości miejskich w rolnictwie, Flandrya, Prowincye Nadreńskie, po dziś dzień zawdzięczają swą wysoką kulturę rolną i ogólną zamożność. Racyonalnemu zużytkowaniu ekskrementów ludzkich w gospodarstwie wiejskiem Chiny i Japonia od 40-tu wieków, zawdzięczają swą dziewiczą roślinność, kulturę utrwaloną i gęste zaludnienie. I napewno dla rolniczego narodu polskiego zastosowanie nawozów kłoczących w gospodarstwie wiejskiem odkryłoby nowe źródło pracy produkcyjnej i bogactwa krajowego.

Żydzi i szarlatanerya, pragnąc ograbić fundusze obywateli miejskich, rozwinać handel produktami spożywczymi ze stronami odległemi, kosztem zagłady rolnictwa ojczystego, opłacać długami miasta i zjednać sobie rozgłos lekarzy ludności miejskiej, wszczęli gwałt w prasie kapitalistycznej na temat wielkiej szkodliwości dla zdrowia nieczystości

kloacznych i pilnej potrzeby pozbycia się tychże na zawsze za wszelką cenę, ofiarowując się nawet z kredytem długoterminowym i nizko-procentowym, wzięwszy za punkt swych operacji hygieniczno-finansowych naprzód gród syreni.

Lecz gdy machinacye żydowskie natrafiły na twardy grunt konserwatyzmu obywateli warszawskich — judaizm uciekł się do środków noszących cechę propagandy rewolucyjnej.

Jak wypadkom 1863 roku towarzyszyły demonstracye i zaburzenia tłumu ulicznego, podburzonego przez agentów kapitalizmu żydowsko-teutońskiego w celu wywołania powstania Polaków przeciw hegemonii rosyjskiej, któremu opierała się wszelkimi siłami szlachta, przewidując zniszczenie dóbr ziemskich i kraju rolniczego: tak znowu naradom obywateli warszawskich, nad projektem kanalizacji, narzuconej przez hygienistów i inżynierów semicko-germańskich i reklamowanej, jako szczyt postępu, przez prasę na żołądzie żydowskim — towarzyszyły krzyki motłochu bezroboczego, spędzonego przed były zamek królewski przez agentów kapitalizmu, dla przyspieszenia robót kanalizacyjnych, przeciw którym protestowali obywatele światli, przewidując odłужenie miasta i ruinę wsi, ogrodów i folwarków okolicznych.

I tak ś. p. Ludwik hr. Krasiński kładł nacisk, ażeby proszek otwocki był obowiązkowo zastosowany do dezynfekcyi fekalii, z których korzystałoby rolnictwo krajowe, a kanały zastosowane były do odprowadzenia wód deszczowych i ścieków ulicznych i kuchennych, ale nie do Wisły, tylko do rezerwoarów nawozowych. Uczony ogrodnik i przyrodnik p. Jankowski często podnosił głos w prasie warszawskiej, przeciw rabunkowemu systemowi kanalizacji — odprowadzania do

zarobków, młodzież z wykształceniem technicznym zajęcia a Warszawa zdrowia», dowodzili pogromcy ludzkości. I podpisany został dekret ostatecznego zrujnowania niedawno tak pięknej i bogatej ojczyzny naszej. Fałsz żydowsko-szarlatański i ciemna hołota uliczna zatryumfowały nad wiedzą przyrodników i praktyką rolników polskich, nad rozsądkiem obywatelsko-chrześcijańskim.

Biurokracyzm warszawski oszołomiony przez kuglarstwa materializmu, zdziczony przez obskurantyzm grecko-łaciński, rozczulony udanymi lamentacjami motłochu próżniaczego, na temat braku pracy i chleba — nieświadomy znaczenia ekskrementów ludzkich w ekonomii życia kulturalnego — uwierzył w prawdziwość podszeptów żydowsko-pogańskich i upatrzył w zniszczeniu nawozów kłocznych, jutrzejkę uzdrowotnienia i ubogacenia ludności polskiej.

Uzbrojony w wynalazki nauki, przekazane ku dobru ogólnemu przez myślicieli i badaczy natury, lecz spaczony przez pychę i egoizm, i ku zgubie skierowane, kopie przepaść i stawia mur chiński pomiędzy konsumentem miasta a sąsiadem wieśniakiem, pomiędzy kulturą miejską a wiejską — głuchy na skargi i przestrogi rolników.

Opierając się na fałszywych teoriach i odkryciach medycyny żydowsko-kapitalistycznej, topi urzędnierya miejska w kanałach warszawskich środki nawozowe i utrudnia korzystanie z tychże; a tym sposobem zatruwa Wisłę i okolice nadwiślańskie miazmatami szkodliwymi; — gwałci prawa przyrodzone ziemi karmicielki i pracującej ludności; — gangrenuje organizm społeczny, szerząc po niwach sarmackich nieurodzaje i posuchy, głód i choroby, upadek wsi i życia wiejskiego; — koncentruje w miastach pracę, wiedzę i kapitał,

nędzę moralną i materyalną, zgniliznę fizyczną i umysłową, szerząc po wsiach pustynie, żebractwo, rozbój i emigrację ludności rolniczej.

Dzisiaj już pod Warszawą, skanalizowaną pod naciskiem straszego widma mikrobów chorobotwórczych, odkrytego w ekskrementach ludzkich specjalnie dla próżniaczego motłochu ulicznego i zdenerwowanej inteligencji przez higienę żydowsko-szarlatańską, widnieją pustkowia i piaski lotne, na których skubie lichą trawę chudy dobytek zbiedzonego wieśniaka podwarszawskiego, gospodarują szajki opryszków, widnieją poczerńiałe kominy fabryczne żydów i Niemców, dla braku pracy rolniczej, produktów życia z braku taniego nawozu, jakiego dawniej dostarczały gospodarstwu podwarszawskiemu nieczystości kloaczne, dane przez samą Opatrzność, jako źródło nigdy nie gasnącego życia, wiecznej zieleni i nieustannego rozwoju kulturalnego ludzkości; — a dzisiaj niestety! stracone na zawsze pod naciskiem odwiecznych gwałtów materalizmu pogańsko-żydowskiego nad przyrodą Bożą i pracą produkcyjną.

Kanały warszawskie, skierowane do Wisły, obracając w pustkowia pola nadwiślańskie, niedawno tak kwitnące, zatruiły wodę rzeczną szkodliwymi miazmatami, czyniąc takową na zawsze szkodliwą dla człowieka i zwierząt, zniszczyły jedną z najważniejszych gałęzi przemysłu krajowego, mianowicie połów jesiotrów, odłужиły miasto u kapitalistów żydowskich kredytem kanalizacyjnym, zubożyły ludność wiejską i miejską, zubożyły geszefciarzy kanalizacyjnych i handelesów zbożowych, napelniły krzywdą społeczeństwa kieszenie kulturnika germańsko-żydowskiego Lindleja i jego szajki nadsprejskiej, dzisiaj z powodzeniem operujących po miastach

nadsprejskiej, dzisiaj z powodzeniem operujących po miastach sarmackich pod firmą dobrze opłacanych inżynierów kanalizacyjno-wodociągowych, pod pięknie brzmiącymi hasłami w prasie kapitalistycznej «higieny i postępu».

Oprócz tego gazy cuchnące, wypychane za zewnątrz przez płynącą ciecz kanałową, zapełniają latem wonią obrzydliwą ustępy i mieszkania domów skanalizowanych, powodując rozwój mikroorganizmów, które obsiadają i niszczą produkty spożywcze n. p. mięso, chleb, masło; — szerzą choroby żołądkowe, anemiczność i krótkowieczność wśród mieszkańców grodu syreniego. Rozumie się, że o tych wszystkich następstwach kultury kanalizacyjnej milczy medycyna żydowska, szarlataneria naukowa, pragnąc dokończyć dzieła zagłady Polski rolniczej i najszlachetniejszego szczepu słowiańskiego.

Jednocześnie z budową kanałów został skasowany wysoce ekonomiczny i sanitarny przepis zwalniania wozów z nawozem miejskim od opłaty rogatkowej dla powiększenia funduszu kanalizacyjnego, a świetny system desinfekcyonowania fekalii zapomocą proszku otwockiego i asanizacyi miasta zapomocą wywózki na pola wiejskie zaczął szybko upadać, wobec liczebnego pomnożenia się sieci kanałów. Warszawa oszołomiona przewrotnemi teoryami przedstawicieli poganizmu naukowego i kapitalizmu żydowskiego, zapragnęła stać się miastem wszechświatowem, kosmopolitycznem, fabryczno-handlowem — i postanowiła zastosować u siebie koniecznie urządzenia i porządki cywilizacyi talmudomaterialistycznej, zasłynąć kanałami, fabrykami, elewatorami, marmurami, synagogami — i stanąć w rzędzie nowoczesnych Babilonów na polu rozwoju lupanarów, przytułków żebraczych,

kahałów, chederów i bogactw żydowskich.

Wobec ustanowienia wysokiej opłaty rogatkowej od wozów z nawozem, cały gród syreni ocknął się nagle, oprócz zgnilizny fizycznej i moralnej, w błocie ulicznym i fekaliach, które potrzeba było usuwać z ulic i ustępów zapomocą kosztownych taborów asanizacyjnych i spieszenie pomnażanych kanałów, przy pośrednictwie sowskie opłacanych Frontów, Cohnów, Lindlejów i innych specjalistów w wyniszczaniu przyrody i kultury, rozumie się kosztem milionów naprzód zapożyczonych u wyznawców złotego Jechowy w postaci kredytu kanalizacyjnego, a obecnie ściąganych z obywateli, rzemieślników, kupców, w postaci podwyższonej opłaty patentowej, kanałowej — lecz nie na pola wiejskie, na pożytek ludzkości, podług rozumnych i praktycznych zasad ekonomii i higieny naturalnej — lecz prosto do Wisły, podług przewrotnych teorii medycyny i agronomii żydowskiej, zatruwając wodę rzeczną, niszcząc niedawno tak kwitnący połów jesiotrów — lub na brzegi nadwiślańskie i place miejskie, które od strony Pragi, w miejscu igrzysk ludowych, utworzyły olbrzymi rezerwoar cuchnącej zgnilizny, ziejący trującymi wyziewami po całej Warszawie i jej okolicach. Jesiotr, z zwyczajnego i taniego artykułu życia ludności, stał się rzadkością muzealną, drogim przysmakiem gastronomii, dostępnym tylko dla Rotszyldów warszawskich, a tani i skuteczny nawóz miejski przepadł w obrębie miasta lub w bezdnach Bałtyku.

Stąd to rolnicy i ogrodnicy podwarszawscy, którzy dawniej produkowali w obfitości żywność dla miasta, dzięki dostatecznym nawozom miejskim, dzisiaj zmuszeni są produkować drogi obornik, kosztem skarmiania inwentarzem

obracania w chude pastwiska pól wyjałowionych, lecz niedawno ogrodów kwitnących. W końcu zniechęceni do życia wiejskiego porządkami higieny żydowskiej i unieszczęśliwieni nieurodzajami, wyprzedają swe siedziby ojczyste i strzechy słomiane żydom i kulturtregerom pod budowę fabryk i willi, a sami wykolejeni, pomnażają w mieście tłumy zbytkującej inteligencji i głodnego proletariatu. Powiększa się szybko sieć kanałów w Warszawie, potężnieje pożyżka kanalizacyjna, zmniejsza się przestrzeń pól uprawnych i urodzajnych, bogacą się finansisci żydowscy. Wysiedlają się i upadają wsie i folwarki, rośnie nienaturalnie i upiększa gród syreni; mnoży się ilość nędzarzy, złoczyńców i chorych; zaludniają się przytułki, więzienia i szpitale.

Wskutek upadku rolnictwa i ogrodnictwa nadwiślańskiego, oraz rybołówstwa rzeczno i wynikającego stąd potwornego wzrostu Warszawy wśród pustyń okolicznych, rozwinął się wielki przemysł kapitalistyczny i wielki handel zbożowo-zamienny z guberniami czarno-ziemnymi i obfitującymi w wody rybne, przynoszący kolosalne zyski handelesom i geszefciarzom fabrycznym, a czarną nędzę ludności rolniczej i rękodzielniczej, tak polskiej jako i ruskiej.

Rozwojowi handlu zbożem ruskim zawdzięczyć potrzeba, że na wszystkich ulicach Warszawy, spostrzegamy rozjeżdżających się w wspaniałych karetach spanoszonych żydów i ich wyfiokowane megery, oraz spotykamy gromady żebraków, rodem z gubernii rolniczych Rosyi, którzy tłumnie porzucają swe siedziby ojczyste, spustoszone i ogłodzone przez wywóz produkcyi surowej do fabryk rabunkowych i miast skanalizowanych.

Jak widzimy, judaizm i materyalizm, talmudyzm i rozum

czysty, szerząc zniszczenie rolnictwa w Królestwie Polskiem, tem samem wyniszcza środki do życia w Cesarstwie Rosyjskiem, a tępiąc pierwiastek rolniczy polski, jednocześnie wytraca element rolniczy rosyjski. Czyli szkody wyrządzane kresom zachodnim państwa przez poganizm cywilizacyjny i kapitalizm żydowski niosą klęski ekonomiczne centrum: a zbiedzenie i zagłada narodu polskiego prowadzi za sobą zanik i upadek narodu ruskiego.

System kanalizacyjny potępiłi jednozgodnie najwięksi myśliciele, mężowie stanu, ekonomiści i badacze natury, zalecając miastom wywózkę nieczystości kloacnych, wyłącznie na pola wiejskie, jako jedyną rękojmię trwałego dobrobytu ludzkości.

Nieśmiertelny pisarz Wiktor Hugo, charakteryzując obrazowo szkodliwość kanalizacji miast francuskich za czasów panowania cezaryzmu, powiada w swych «Nędznikach»: «największym zbytkiem miast, rozrzutnością, zabawą nierozumną, szaleństwem, zaślepieniem, uczta Sardanapala są kanały miejskie. Paryż ze swemi naukami, sztukami, kanałami, stałby się przedmiotem pośmiewiska i pogardy dla wieśniaka chińskiego».

Sławny minister Palmerston, ganiąc w parlamencie angielskim wypuszczanie nawozów kloacnych do kanałów, powiedział: «błoto każde jest nieczystością, póki leży na niewłaściwym miejscu. Miejscem właściwym dla nieczystości miejskich jest rola. Wierzajcie mi, że wiele pracy i trosk ubyłoby nam, gdybyśmy mogli raz już dojść do tego dobrze zrozumianego interesu własnego, ażeby wsie żywiły miasta, a miasta użyzniały pola wiejskie».

Głośny ekonomista Carey, opisując w swej Ekonomii

Głośny ekonomista Carey, opisując w swej Ekonomii smutny stan rolnictwa Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i zbliżający się kataklizm państwowy jankesów od rabunkowej gospodarki farmerów i kanalizacji miast pisze: «wskutek eksploatacji rabunkowej sił gleby, nierozsądkiem byłoby przypuszczać, ażeby dobrobyt narodowy mógł dalej wzrastać. Jest to tylko kwestya czasu, a czas najlepiej pokaże, co tracimy. Wszakże nie zagraża jeszcze upadek republice naszej, przez zniszczenie tak olbrzymiej ilości materii płodotwórczych, lecz napewno przyjdzie czas, kiedy Ameryka tak samo jak Rzym lub Grecya zajmie miejsce w ruinach przeszłości».

Wielki reformator rolnictwa Liebig, krytykując, zdziczoną przez wyznawców czystego rozumu (kantyzm) i talmudu, cywilizację pangermańską i oskarżając takową na punkcie zupełnej nieświadomości praw natury wyjaśnia w swej chemii, że Niemcy, nie bacząc na swe błyszczące na oko zakłady naukowe i usiłowania polepszyć gospodarstwo wiejskie sposobem umiejętnej dedukcyi bez pracy fizycznej i nawozów ludzkich, lecz zapomocą machin i środków sztucznych, postawili kulturę ojczystą daleko niżej od chińsko-japońskiej, gdzie od 40-tu wieków świetnie zrozumiano znaczenie nieczystości miejskich w ekonomii życia kulturalnego, dzięki tylko badaniu tajemnic natury drogą eksperymentalną, z pomocą łopaty i muskułów człowieka.

I głos powyższych powag naukowych został sumiennie oceniony ostatnimi czasy przez rządy konstytucyjne Zachodu. Naprzykład Francya rolnicza, odwracając od Sekwany kanały paryskie, wybudowane przez absolutnych monarchów i obniżając taryfy kolejowe na przewóz nawozów kłoczących z

miast do wsi i dóbr ziemskich, dała pierwsza impuls w Europie do umiejętnego zużytkowania nieczystości miejskich w rolnictwie, tworząc potężną podstawę dobrobytu ludu francuskiego.

Przeciwnie na Słowiańszczyźnie, gdzie grasuje epidemicznie absolutyzm oświecony, obskurantyzm greko-łaciński, utylitaryzm pogański i kapitalizm żydowski, wszystkie uwagi przyrodników i rolników polskich, przekonywające o ważności nawozów miejskich w gospodarstwie przyrody i kultury, zagłuszone zostały przez dzikie teorie i doktryny łotrowskie odwiecznych kłamców i pogromców wszelkiego stworzenia, pismaków żydowskich i ich pupilów wyznawców wiedzy czystej, udekorowanych tytułami higienistów, gazeciarzy, finansistów i inżynierów, z których pierwsi, strasząc ogół ciemny mikrobami i epidemiami, jakoby gnieźdzącymi się w fekaliach, drudzy gorliwie reklamując jaknajspiesniejsze usunięcie tychże zapomocą kanałów, trzeci ofiarowując tani, długo terminowy kredyt kanalizacyjny, a ostatni kanalizując miasta, dążą systematycznie naprzód do wyniszczenia najtańszych i najskuteczniejszych środków melioracyjnych, obalenia rolnictwa ojczystego, następnie do rozwinięcia wielkiego handlu zbożowego dla zubożenia izraela próżniaczego, bez pracy fizycznej i zabezpieczenia wzgardzonym przez całą ludzkość handelesom-talmudystom, ważnej roli niezbędnego pośrednika pomiędzy Polakami i Rosyanami, producentami i konsumentami, rolnikami i rękodzielnikami, wieśniakami i mieszkańcami miast, rozdzielonymi przez urządzenia, instytucje i budowy pogańsko-żydowskie.

Ruinę gospodarstwa podwarszawskiego zwiększa jeszcze

panowania Ludwika XIV-tego i materjalizmu Wolterowskiego, z czasów panowania despotyzmu, ciemnoty, przepychu i zbytków, z czasów głodu, mordów, rewolucji i wojen, na temat wielkiej szkodliwości dla zdrowia ludzkiego: użyźniania pól wiejskich nieczystościami i spożywania płodów rolniczych, wyprodukowanych na nawozach kloacalnych, ażeby jak najprędzej zatracić wśród wieśniaków rozpoczynające się zużytkowanie ekskrementów ludzkich w rolnictwie polskim i zniszczyć jednocześnie z upadkiem kultury rolniczej dobrobyt i rozwój pokojowy Polaków, a przez to zapędzić stany rolnicze na służbę do kantorów i fabryk żydowsko germańskich, oraz zaludnić miasta sarmackie zbankrutowaną szlachtą i głodnym ludem wiejskim.

I tak naprzykład, czytamy w «Przeglądzie Tygodniowym», organie bezwyznaniowo-materyalistycznym żyda Wiślickiego w numerze z dnia 21 grudnia 1892 r. w artykule pod tytułem: «Kanalizacya Warszawy w świetle wiedzy technicznej»: «przez długi przeciąg czasu lat wywożono fekalie na wyższe miejscowości ku wsi Włochom i za Czyste: tam one gniły na słońcu i wytwarzały całe masy zarazków, które z wodą zaskórną spływały do miasta. Jest to pierwsza przyczyna zakażenia gruntu w całym mieście. Ujemne skutki objawiają się głównie w tem, że zarazki dostają się z niebetowanych piwnic, oraz po ścianach domów do wyższych pięter i powodują w Warszawie zakażenia całych domów».

Dalej jeszcze czytamy w numerze 95 z roku 1899, organu żydowsko-kapitalistycznego Lewentala, na stronie czwartej w kolumnie trzeciej, w rubryce wiadomości bieżących, jakoby mieszkańcy okolic czerniakowskich wystąpili do władzy o zabronienie użyźniania pól okolicznych nieczystościami,

jakoby zatruwającemi powietrze szkodliwymi miazmatami.

Nie ma co mówić, idealna wiedza techniczna i higieniczna, ale nienaturalno-chrześcijańska — tylko żydowsko-szarlatańska.

Nic dziwnego, że pod hasłem szerzenia higieny, rozumie się żydowskiej, ciemny biurokracizm miejski wspólnie z pismakami brukowymi, rozpoczął formalne napady w Warszawie na właścicieli domów, pragnących nadal oczyszczać ustępy sposobem najracyonalniejszym — zapomocą wywózki na pola wiejskie — i na rolników podmiejskich, posilkujących się nawozami kloacznymi. Ciągłe protokoły policyi, sprawy sądowe, kary i areszt dla właścicieli domów i gospodarzy podwarszawskich, a kije i pięście dla robotników, użyzniających niwy ojczyste nieczystościami kloacznymi — jakoby za niewypełnienie nowoczesnych wymagań sanitarnych; przepełnione ustępy w domach nieskanalizowanych lub niepołączonych jeszcze z kanałami; porozchlapywane nieczystości tajemnie nocą po szosach, rowach, placach nawet po ulicach miasta, jeszcze więcej pogarszają warunki zdrowotne i materyalne ludności polskiej, trapiąc takową nędzą, głodem a stąd ospą, tyfusem, dyfterytem — i świadczą o całej ohydzie, fałszu i rozboju higienistów żydowskich i szarlatanów naukowych, tych wiernych sług cielca-molocha i wiecznych czcicieli ducha ciemności.

Wstrętne gałganiarnie, składy sierści, kupy błota i śmieci na placach miejskich, cuchnące fabryki kleju i mydła, chemikalii oraz garbarnie, roznoszące wyziewy obrzydliwe nad Warszawą i okolicami, nie zwracają uwagi higienistów warszawskich, ponieważ przynoszą bogactwa handelesom i kulturnikom teutońskim; przeciwnie ciż pseudoopiekunowie zdrowia,

teutońskim; przeciwnie ciż pseudoopiekunowie zdrowia, gorliwie zalecają, policyi przymuszanie właścicieli domów do kanalizowania ustępów i zabranianie rolnikom używać pola nieczystościami miejskimi, ponieważ takowe pomnażają dobrobyt rolniczej ludności słowiańskiej.

Przewrotność doktryn higieny żydowskiej, samowola urzędnikeryi sfanatyzowanej, nadużycia spijaczonych policyantów, zuchwalstwo opryszków uniemożliwiły już wszelki postęp rolniczy i ogrodniczy, wytworzywszy w zamian potworny przemysł kapitalistyczny w okolicach Warszawy i bankructwo ludności produkcyjnej. Stąd to jednocześnie z pomnażaniem się ilościowo przedstawicieli władzy i wiedzy lekarskiej, oraz stróżów bezpieczeństwa i zdrowia publicznego, zwiększa się liczba opryszków i żebraków, co się wyjaśnia, że hygieniści i policya, urzędy administracyjne i sądowe, gnębiąc rolników i właścicieli domów, pod naciskiem mikrobów medycyny żydowskiej w nawozach, podkopały podstawy pracy rolniczej nad Wisłą, a przez to nieustannie pomnaża się ilość wykolejonych i nieszczęśliwych, co spowodowało szybki wzrost przestępstw i włóczęgostwa w Warszawie i jej okolicach.

Szczególnie ułatwia talmudyzmowi postępowemu i szarlataneryi zniszczenie nawozów kloaczych, wynalazek pól irygacyjnych pod miastami skanalizowanymi, ażeby zatamować krytykę ekonomistów i agronomów chrześcijańskich przeciw zarządom miejskim, jako bezpośrednio urzeczywistniających szkodliwe pomysły żydów i szarlatanów — zaciścić skargi mieszkańców nadrzecznych, wszczynane przeciw tymże zarządom w przedmiocie zatrutowania wód rybnych, nieczystościami, oraz zamydlić oczy

cywilizacji wielko-miejskiej, nibyto najracyonalniejszym sposobem zużytkowania w rolnictwie fekalii zapomocą pól irygacyjnych. Jednakże uczeni chrześcijańscy dostatecznie już dowiedli, że owe pola tak gorliwie reklamowane przez specjalistów żydowskich w prasie zależnej, nie są w stanie przetrwać szybko ekskrementów na sole płodotwórcze, dla małej rozległości, w stosunku do ogromnej ilości otrzymanych ścieków kanałowych; a przez to marnują bogactwo nawozowe również jak osławiona kanalizacja spławna; prócz tego zatrują okolicę miast szkodliwymi wyziewami i produkują niezdatne do użytku wewnętrznych rośliny (jako za bardzo wybujałe, wodniste i prędko ulegające gniciu). Naprzykład magistrat warszawski, odjąwszy rolnikom nadwiślańskim tanie nawozy miejskie, zatruwszy tymiż Wisłę, zubożywszy swych obywateli robotami kanalizacyjnymi, a zbogaciwszy inżynierów i finansistów żydowsko-cudzoziemskich, przynaglany jest obecnie przez judaizm postępowy i szarlataneryę do urządzenia pod Warszawą pól irygacyjnych, ażeby napędzić z kasy miejskiej do kieszeni kulturtregerskich i geszefciarskich nowe miliony, rozumie się z krzywdą obywateli Słowian.

Ale wracając się do kwestyi ujawniania genialnych szalbierstw wiedzy czystej, powiemy, że ostatecznie już zabił kulturę wiejską i spotęgował rozwój handlu zbożowego zamęt, jaki teorye i doktryny poganizmu naukowego wprowadziły do wielowiekowej praktyki rolniczej i kultury ludzkiej, przez wynalazek nawozów chemicznych i machin parowych, które miały zupełnie zastąpić ciężkie, cuchnące i wolno rozkładające się nawozy organiczne i ręce wieśniacze — oraz przez szerzenie wśród narodów chrześcijańskich wielkiego

wielkomiejskiej, jakoby stanowiących niezbędny czynnik bogactwa i postępu (rozumie się żydowskiego) i mających już w niedalekiej przyszłości zastąpić ciche warsztaty rękodzielnicze i wiejskie strzechy słomiane.

Nic też dziwnego, że pod osłoną modnego płaszcza filozofii materialistycznej i błyszczącego postępu żydowskiego, wsie i dobra ziemskie, niedawno zamożne i niwy urodzajne, zamieniają się pospiesznie w osady fabryczne i pustkowia wiejskie z tłumami robotników — paryasów i pastuchów-bandytów dla braku taniego, skutecznego nawozu, jaki — świat bankowy żydowski utopił w bezdnach kanałów w pogoni za złotem i nienawiści ku ludzkości, przy pośrednictwie płatnych wyznawców materii, zmateryalizowanych towarzystw higieniczno-lekarskich i ciemnego biurokratyzmu.

Dlatego, zapadają się dwory i chaty, wysiedlają wsie i dobra ziemskie, zasypują piaskami lotnymi pola, niedawno urodzajne i uprawne, porastają zielskiem ogrody pod Warszawą, ubożeje ludność rolnicza i rękodzielnicza. Przeciwnie, wznoszą się wielkie kamienice i fabryki, układają bruki drewniane, zaprowadzają parki w grodzie mazowieckim, powiększa się liczba kolei w kraju i parostatków na Wiśle, bogacą specjaliści-szarlatani naukowci, geszefciarze fabryczni i handelesi zbożowi. A zachwyceni marmurami, domami bankowymi i synagogą arcykapłanów złotego molocha na Tłomackiem, przytułkami, lupanarami i więzieniami dla chrześcijan, architekci, ekonomiści, moralisci, lekarze, prawnicy zżydziali i żydowscy, wygłaszają w muzeum pseudo-popierania przemysłu i rolnictwa, w salach ratusza i prasie, najprzewrotniejsze sofizmaty w przedmiocie uzdrowotnienia i uporządkowania innych miast i miasteczek sarmackich na

sposób warszawski, ufni, że nie masz myśliciela-Polaka, któryby ostrzegał ogół przed zgubnymi następstwami dla ziemi ojczyściej, wynikającymi z zastosowania w praktyce łotrowskich teorii higieny i ekonomii talmudomaterialistycznej; — ufni, że niedostaje rolnika-działacza, któryby ratował siły płodotwórcze gleby od wyniszczenia i bronił skutecznie ludność produkcyjną od głodu i nędzy; — ufni, że duch fałszu i gwałtów judaizmu-szarlatanizmu zatryumfował nad prawami natury i prawdami ewangelicznymi; albowiem przedstawiciele duchowieństwa, nauki, sztuki, literatury, prasy, zajęci są zbieraniem jałmużny dla włóczęgów, których rozmnożyła kultura fabryczno-kanalizacyjna; — zajęci są śpiewaniem hymnów dziękczynnych, wygłaszaniem ód pochwalnych i pisanem reklam łokciowych na cześć filantropów-jubilatów żydowskich, sypiących złoto na motłoch i kokoty z rogu obfitości szwindli i geszeftów pod hasłem «dobroczynności chrześcijańskiej i emancypacji kobiecej».

I tak naprzykład czyta się często w «Kuryerze Warszawskim», w tej kuźni zdolności i talentów żydowskich, w tej kloace doktryn szalbierczych i filantropii przewrotnej, artykuły na temat higieny i uzdrowotnienia miast, rozumie się w duchu filozofii talmudycznej, z których jeden pomieszczony, przez jednego z medyków żydowskich, w numerze jubileuszowym na rok 1896 dosłownie przytaczam: «Jeżeli w naszych Łowiczach, Włocławkach i t. p. znajdzie się inicjatywa i wola nieugięta jednostek, zdolna zwalczyć inercją ogółu, to nie jedno miasto zbuduje niebawem kanały i inne dzieła sanitarne sprawi, inaczej XX-ty wiek zastanie je w stanie niskiej kultury». Dalej w numerze 237 z roku 1897, tejże samej

nizkiej kultury». Dalej w numerze 237 z roku 1897, tejże samej gazety, tenże sam mędrzec judaistyczny i agitator kanalizacyi miast w artykule: «Warszawa, jej zdrowie i porządku» szeroko omawia dobrodziejstwa zatrutowania rzek sarmackich nieczystościami.

Jeżeli najwięksi myśliciele i uczeni europejscy jednozgodnie potępiłi system kanalizacyjny, jako narzędzie zniszczenia kultury i ludzkości; jeżeli najstarsi najpraktyczniejsi rolnicy chińscy dowiedli swą roślinnością dziewiczą, że tylko rozumne zużytkowanie nieczystości w gospodarstwie wiejskiem, stanowi rękojmię trwałego dobrobytu, to dla czegoż zupełnie podrzędna jednostka medyczna, wątpliwa powaga naukowa, a żaden przedstawiciel pracy produkcyjnej — żyd, pragnąłby obdarować całą Słowiańszczyznę dziełem upadku? Dla prostej przyczyny. Na słowiańszczyźnie rolniczej panują jeszcze pług i łopata, chaty i dwory wiejskie, te zwiastuny cywilizacyi i kultury, tkwi w sercach stanów produkcyjnych krzyż Chrystusów i ewangelia święta, te źródła światła, prawdy i postępu. Przez zniszczenie sił żywotnych ziemi ojczystej w kanałach, prędzej obrócone zostaną niwy urodzajne w pustkowia i na gruzach własności ziemskiej wzniosą się fabryki żydowskie z proletaryatem chrześcijańskim i zbogaconym izraelem. Miejsce szkół przyrodoznawczych, agronomiczno-leśnych, zajmą szkoły techniczne, handlowe, chedery i kahały. Zamiast wsi i świątyń chrześcijańskich budować się będą miasta marmurowe, bóżnice i bałwany pogańsko-żydowskie wśród piasków lotnych. I rychło zakwitnie kult cielca — talmudu, te znamiona ciemnoty i upadku, Bogu na zniewagę, ludzkości na przekleństwo i na zniszczenie wszelkiego stworzenia. I nastanie wtenczas na

Słowiańszczyźnie spustoszonej i wyludnionej ów wiek najwyższej kultury, wymarzonej przez medyków żydowskich, do której tak gorąco wzdycha judaizm postępowy.

I czyż są więksi szalbierze i nihiliści pod słońcem nad higienistów żydowskich?

Hygieniści żydowscy fałszują statystykę o mniejszej śmiertelności i wyższej zdrowotności miast i domów skanalizowanych, a wprowadzając w błąd władze, naukę i ogół chrześcijański, przyspieszyli ruinę finansową Warszawy i zagładę folwarków i kolonii podmiejskich, oraz ułatwili Lindlejowi i jego kahałowi kanalizatorskiemu oczyszczenie kasy i kieszeni obywateli warszawskich; a tym sposobem popierając zagładę polonizmu rolniczego przez judaizm handlowy i fabryczny germanizm, szykują zalew Imperyum Rosyjskiego przez głodne hordy krzyżackie w niedalekiej już przyszłości.

A jednocześnie komitet cenzuralny warszawski, dla uchronienia ojców miasta od surowej odpowiedzialności i krytyki za roztrwonienie funduszów kasy miejskiej na budowę dzieła bankructwa krajowego, zabronił ujawniać w druku złe strony kanalizacji w Warszawie, a przez to z góry zatamował możliwość ostrzeżenia w porę rządu i społeczeństwa polsko-rosyjskiego przed grożącym niebezpieczeństwem dla Słowiańszczyzny.

Czyż można sobie wyobrazić lepiej położone i zorganizowane państwo nad cesarstwo rzymskie? Morze Śródziemne ułatwiało stosunki handlowe prowincyi ze stolicą i jednocześnie ochładzało klimat, czyniąc takowy wielce sprzyjającym dla rozwoju życia rolniczego, a brzegi tegoż pokryte były miastami milionowemi wśród krain ludnych,

Urodzajność gleby i bogactwa przyrodzone przepadły w kanałach. Miejsce wiedzy przyrodoznawczej i pracy wiejskiej zajęły ciemnota materialistyczna i próżniactwo wielkomiejskie. Światli patrycyusze i pracownicy plebeje, przedziergnęli się w uczującym optimatów pismaków brukowych, głodny proletaryat uliczny, zdziczony biurokracyzm i łupieżkie żołdactwo. Gospodarne, piękne i kwitnące zdrowiem matrony i dziewice wiejskie stały się próżniaczami, malowanymi, zdenerwowanymi emancypantkami i prostytutkami miejskimi.

Rzym tak był oszołomiony budową kanałów po miastach, że zapomniał już o środkach melioracyjnych ziemi ojczystej. Rzym tak był zajęty rozwojem handlu zbożowego i dostarczaniem rozmaitych widowisk motłochowi ulicznemu, że nie zważał na ruinę właścicieli ziemskich, na głód i nędzę mieszkańców wsi i «latifundyów». Rzym był tak oślepiiony błyszczącą kulturą miast i zajęty romanizowaniem podbitych narodów, że nie zwracał uwagi na zmoły handlarzy zbożowych, na nadużycia graczy giełdowych; stał się głuchym, ślepy i niemym na zdzierstwa prokonsulów i poborców podatkowych. Rzym tak był dumny ze swej kultury i potęgi, mędrców i wodzów, narodu i legionów, że nie widział już pomnażających się pustkowi wiejskich i band rozbójniczych wewnątrz państwa. Dopiero spostrzegł zbliżające się widmo upadku, kiedy rozmnożony proletaryat stołeczny zaczął krzyczeć: «panem et circenses», kiedy bandy rozbójnicze zaczęły grabić obywateli rzymskich i tamować dowóz zboża do rozbawionej stolicy z prowincji chleborodnych.

Imperatorowie i senat w obawie o spokój marmurowej Romy i bezpieczeństwo państwa bawili i żywili włóczęgów,

oraz utrzymywali milionową armię kosztem obywateli, kosztem sił żywotnych ziemi rodzinnej, póki nie został pożarty dobrobyt narodowy, póki pola rzymskie pod naciskiem katastrof gruntowego nie zostały wyczerpane i zasypane piaskami i zarośnięte dzikimi trawami. Aż w końcu hordy oberwanych pastuchów, powstałe na miejsce narodów rolniczych, pod naciskiem zniszczenia sił płodotwórczych gleby w kanałach miejskich, zburzyły błyszczącą kulturę państwa, opartą na gwałtach nad przyrodzonymi prawami rolnictwa i pracą produkcyjną ludzkości. Kanały i rozwijające się za tymiż handel zbożowy, chleb darowizniany i igrzyska miast, zadały śmierć przedwczesną organizmowi społecznemu i państwowemu świata rzymskiego.

Jak widzimy, kanały w miastach są to sposoby wyrafinowanego okradania kas i kieszeni obywateli, oraz narzędzia wyspecjalizowanego rujnowania narodów kulturalnych, stosowane przez judaizm i szarlataneryę, przy czynnem poparciu biurokracji i inteligencji miejskiej, pod hasłem higieny i postępu, praktykujące się od zamierzchłej przeszłości do czasów ostatnich. Stąd to, wszystkie miasta wieloludne w Europie, pędzone są przez postępowców żydowskich ku pomnażaniu instytucji i dzieł błyszczącej kultury wielkomiejskiej, mającej za cel udaremnienie misji Boga-człowieka w odrodzeniu świata z brudów i zgnilizny materializmu talmudo-pogańskiego.

Judaizm, szarlataneria, oraz postępujące za temiż kanalizacja miast, miliardy żydowskie i kryzys rolniczy, które wyniszczają od wieków narody rasy kaukaskiej, nie są znanymi jeszcze w Chinach, tej ojczyźnie wiecznej zieleni i nigdy niegasnącej kultury, dzięki świadomości znaczenia

niegasnącej kultury, dzięki świadomości znaczenia nieczystości kloacznych w ekonomii życia ludzkiego, umiejętnemu ich zużytkowaniu w rolnictwie i mrówczej pracy swej 400-milionowej ludności.

Uczony Simon, wysłany do Chin przez rząd francuski w misji rolniczej tak określa stan ekonomiczny cesarstwa niebieskiego: «Zanim przystąpimy do rzeczy tyjących się nawozów, konieczne jest przypomnieć, że wielkie zaludnienie w całej części państwa, zwanej «Chiny Właściwe» wynosi cztery osoby na hektar, a w niektórych prowincjach podnosi się aż do 17-tu mieszkańców. Bez wątpienia klimat i przemysł Chińczyków, ich wstrzemięźliwość i umiarkowanie, żyzność gruntu, mogą do pewnego stopnia wyłómaczyć możność wyżywienia tak ogromnej ludności, ze szczupłej stosunkowo przestrzeni, ale powód główny spoczywa w tem, jak tu troskliwie zbierają i używają na nawóz odchody ludzkie».

Wywózka nieczystości odbywa się w dzień, jednakże robota ta bynajmniej nikogo nie razi, jako zajęcie niezbędne dla pomyślności rolnictwa ojczystego, a jednocześnie ułatwia oczyszczanie i pomaga do utrzymania miast chińskich w czystości i zdrowotności, pomimo, że tam nie ma często ulic brukowanych i mieszkańcy nie są wybredni w pokarmach: jedzą ogórki, melony, cuchnące ryby i mięso (uważane w Europie przez medycynę żydowską za trefne i szkodliwe); jednakże choroby nie grasują wśród pracowitej ludności chińskiej, jak w Europie próżniackiej i zdenerwowanej, gdzie każde miasto uzdrowotnione podług zasad higieny talmudycznej, jakkolwiek błyszczy na oko czystością powierzchowną, jest gniazdem nędzy, chorób i zgnilizny moralnej.

Przez skierowanie nieczystości miejskich na pola wiejskie, rzeki chińskie roją się od ryb i rybaków; — racjonalna chodowla ryb mało znana w Europie zżydziałej praktykuje się tam od wieków. Dlatego Chiny, kierując się zasadami filozofii naturalnej, rozwijają się kulturalnie i assymilizują wszystkie narody zaborcze; gdy Europa postępując podług zasad filozofii materialistycznej, pędzi za postępem żydowskim, cofa się ku pustyniom i życiu koczowniczemu i pochłanianą bywa przez hordy azjatyckie.

Kolos chiński, zorganizowany jest na zasadach panteizmu-teokratyzmu i odgrywa wielką rolę w przewrotach ludzkości, znanych w historii pod nazwą «wędrowki narodów»; albowiem pod wpływem swej poligamii i parciem handlu rabunkowego Europy zgłodniałej, wyrzuca ze swego przeludnionego organizmu na Zachód, spustoszone, swe wielomilionowe hordy zubożonych wieśniaków, dla ujarznienia narodów europejskich drogą walki ekonomicznej, zburzenia ich kultury błyszczącej i wytępienia ogniem i mieczem skarłowaciałych wyznawców złota i materii, próżniaczych czcicieli czystego rozumu i talmudu. I te kataklizmy będą trapić glob ziemski jeszcze wiele wieków, póki prawa narodów nie zabronią miastom gwałcić prawa «zwrotu» i nie zakazą surowo postępowcom żydowskim i ich pupilom pismakom brukowym deprawować organizmy społeczne, za pośrednictwem swych doktryn przewrotnych.

Kasować instytucje, urzędnika i budowy materializmu i talmudyzmu w Europie, a zwracać ziemi karmicielce jej siły żywotne, przepadające obecnie w kanałach miast; tępić judaizm postępowy, a ożywiać duchowo i fizycznie gasnące ludy rolnicze, jest zadaniem filozofii naturalnej i ewangelii

monarchów i papieztwa. Lecz niestety! odrodzenie świata i pokój ludzkości udaremnia przewrotnie tłumaczona, fałszywie zrozumiana i źle zastosowana w praktyce idea chrześcijaństwa, jakoby tenże uznawał za bliźnich naszych, pismaków żydowskich vel faryzeuszów, których Najwyższy Humanista Jezus Chrystus nazwał wilkami w owczej skórze, zalecił ludzkości strzedz się ich pilnie, jako dzikich bestyi i osądził na zatracenie, jako wrogów wszelkiego stworzenia.

Stąd te potwory w postaci ludzkiej, karmieni chlebem ciężko pracującego rolnika-chrześcijanina wbrew przestrogom Boga-człowieka, zrównani w prawach obywatelskich z pogwałceniem praw przyrodzonych ludności produkcyjnej; — a nawet obecnie o zgrozo! udekorowani jeszcze tytułami redaktorów-wydawców, prawników-ekonomistów, doktorów filozofii, higienistów, inżynierów wodociągów i kanalizacji — odgrzebują z gruzów zburzonego przez Attyłę materjalizmu rzymskiego, kanały, które spustoszyły świat starożytny, a wszczepiając takowe urządzenia w organizmy państw nowoczesnych, w celu potargania związku kultury z przyrodą i rozwoju wielkiego przemysłu i handlu na ruinach własności ziemskiej, pod hasłem higieny i postępu — szykują nowe łyzy i cierpienia społeczeństwu, nowe pożogi i mordy ludzkości i nowy pogrom imienia chrześcijańskiego.

«Imach szmoj wozychroj» (niech zginie Jego Imię, to jest Chrystusa); Imach szmom wojzychrom (niech przepadnie ich pamięć to jest chrześcijan); złorzeczą rabini i chałaciarze w bóżnicach, chederach i kahałach, a złość ich wygłaszaną teoretycznie przeciw niebieskiemu chrystyanizmowi, wykonywają w praktyce postępowcy żydowscy i szarlatanerya zapomocą budowy kanałów po miastach dla wytępienia

wyznawców Imienia Chrystusowego.

Gdy obecnie kwestya podniesienia z upadku rolnictwa ojczystego, stanęła na porządku dziennym w niezależnej prasie polskiej i ruskiej, i stała się głównym przedmiotem debat sfer rządzących, niosąc popłoch w bóżnicach i kahałach, wpośród postępowców i chałaciarzy — zachodzi niezbędna potrzeba mężom stanu, przyrodnikom i rolnikom stanąć w obronie zagrożonego bankructwem rolnictwa i porządku społecznego na Słowiańszczyźnie, osobliwie obecnie, gdy magistrat warszawski, kierując się teoryami higieny żydowskiej, pospiesznie wykończa złowrogą dla niw sarmackich, budowę molocha kanalizacyjnego nad Wisłą; — oraz gdy wszystkie miasta główne, jako to Kraków, Lwów, Wilno, Kijów, Moskwa i inne, oszołomione przez postęp żydowski, wstępując w ślady emancypantki Warszawy, wypowiedziały walkę śmiertelną przyrodzie i kulturze słowiańskiej, projektując, zaciągając pożyczkę kanalizacyjną u żydów i budując kanały.


Dla położenia tamy potężnej przeciw zniszczeniu bogactw przyrodzonych i sił płodotwórczych ziemi-karmicielki w kloace miliardów żydowskich i skutecznego przeciwdziałania rozwojowi epidemii judaistycznej w organizmie narodów słowiańskich, potrzeba dążyć nieustannie do tego jedyne go środka higienicznego i ekonomicznego, zapewniającego trwale zdrowotność i dobrobyt ludów, ażeby wywózka nieczystości miejskich wyłącznie na pola wiejskie była uskutecznianą, a dla ułatwienia i przyspieszenia asanizacyi miast opłata rogatekowa od wozów z nawozem była skasowana; ażeby nad ekonomią i higieną miast i wsi dozór ziemiańsko-obywatelski był ustanowiony; ażeby cenzura nad wydawnictwami rolniczo-ekonomicznymi w Królestwie Polskiem powierzona została

ekonomicznymi w Królestwie Polskiem powierzoną została specjalnemu komitetowi agronomicznemu w zależności od ministerium rolnictwa i nakoniec, ażeby usunięci zostali od wszelkiego udziału w rozwoju cywilizacyjnym i kulturalnym kraju postępowcy żydowscy na równi z ciemnymi chałaciarzami.

Tym sposobem znikną najgłówniejsze plagi judaizmu i szarlataneryi, gwałcące od wieków prawa przyrodzone ziemi rodzinnej i pracującej ludności — «rabunek skarbca przyrody i walka o byt» zawita napowrót dobrobyt pod strzechy wieśniacze i do warsztatów rękodzielniczych — zakwitnie różczka oliwna pokoju Chrystusowego wśród państw i narodów.

Zaś zbgaceni wyniszczeniem bogactw natury i wślawieniem tępieniem narodów kulturalnych i odgrywający rolę cywilizatorów i żywicieli ludzkości bezczelni kłamcy i łotry, postępowcy żydowscy, tułać się będą na równi z ciemnymi chałaciarzami, okryci łachmanami i parchami, ażeby się wypełniał wyrok Najwyższego Lekarza i Sędziego Jezusa Chrystusa, ogłoszony przed 19 wiekami, pismakom jerozolimskim: «Pozostaniecie bez dachu i schronienia, pokryci trądami ciała i duszy, pogrążeni w ciemnościach ducha i będziecie prześladowani przez wszystkie narody, aż do końca wieków, jeżeli nie uwierzycie prawdom ewangelicznym».

KONIEC.

 Tekst jest własnością publiczną (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Anonimowy.

O tej publikacji cyfrowej

Ten e-book pochodzi z wolnej biblioteki internetowej [Wikiźródła^{\[1\]}](#). Biblioteka ta, tworzona przez wolontariuszy, ma na celu stworzenie ogólnodostępnego zbioru różnorodnych publikacji: powieści, poezji, artykułów naukowych, itp.

Wersja źródłowa tego e-booka znajduje się na stronie: [Kanalizacja miasta Warszawy jako narzędzie judaizmu i szarlataneryi. w celu zniszczenia rolnictwa polskiego oraz wytepienia ludności słowiańskiej nad Wisłą](#)

Książki z Wikiźródeł są dostępne bezpłatnie, począwszy od utworów nie podlegających pod prawo autorskie, poprzez takie, do których prawa już wygasły i kończąc na tych, opublikowanych na wolnej licencji. E-booki z Wikiźródeł mogą być wykorzystywane do dowolnych celów (także komercyjnie), na zasadach licencji [Creative Commons Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach wersja 3.0 Polska^{\[2\]}](#).

Wikiźródła wciąż poszukują nowych wolontariuszy. [Przyłącz się do nas!^{\[3\]}](#)

Możliwe, że podczas tworzenia tej książki popełnione zostały pewne błędy. Można je zgłaszać na [tej stronie^{\[4\]}](#).

W tworzeniu niniejszej książki uczestniczyli następujący wolontariusze:

- Zdzisław
- Wieralee
- Bonvol
- Masti

-
1. [↑ https://pl.wikisource.org](https://pl.wikisource.org)
 2. [↑ http://www.creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/pl](http://www.creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/pl)
 3. [↑ https://pl.wikisource.org/wiki/Wikiźródła:Pierwsze_kroki](https://pl.wikisource.org/wiki/Wikiźródła:Pierwsze_kroki)
 4. [↑ http://pl.wikisource.org/wiki/Wikisource:Skryptorium](http://pl.wikisource.org/wiki/Wikisource:Skryptorium)